Rok II. Chrzanów, dnia 12 grudnia 1908. Nr. 50.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

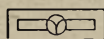
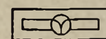
PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO" w CHRZANOWIE. Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

 W IMIĘ BOŻE! 

Z tygodnia.

Prusy w imieniu własnem i w imieniu całych Niemiec trwają rzekomo skutecznie w przymierzu z Austryą. Piosnkę tę słyszymy nuconą wiecznie na wszystkie głosy i tony. Członkowie wspólnych delegacyi pochodzenia słowiańskiego dla utrzymania tego sojuszu zamykają swe serca i usta i przeciw Prusom nie mówią tego, co czują, co myślą, co jest prawdą. Inaczej robią Prusacy. W Danzers Armee Zeitung (czasopiśmie wojskowym) prof. Molenaar podaje wniosek, by kraje polskie należące dziś do Austryi rozdzielić pomiędzy Prusy i Rosyę z pominięciem Austryi, której kraje alpejsko-niemieckie i Czechy mają nadto wejść w skład Rzeszy Niemieckiej, a Tryest i Fiume mają się stać portami Niemiec na Adryatyku! Pod opieką Niemiec ma też powstać związek ludów słowiańskich (z pominięciem Polaków), monarchia Habsburgów ma zejść do rzędu książątewka ulegającego Hohenzollernom...

Niech wielkie dzienniki oceniają pomysł Molenaara, czy jest on wykonalnym, niech się zastanowią nad tem ile zgnilizny moralnej Prusy już dały Europie, my w skromnym naszym tygodniku rzucimy pytanie również skromne, czy prawdziwie wierny sprzymierzeniec może myśleć o obrabowaniu swego przyjaciela politycznego, czy może nawet na to tylko pozwolić, by o takiej zbrodni mówiono, ją obmyślano publicznie?

Z obchodem jubileuszowym d. 2 grudnia zeszła się rzecz nad wyraz przykra, rzucająca odrazu kłody pod nogi nowemu prezydentowi ministrów Bienerthowi. Nad Pragą i okręgami sądowymi czeskimi: Karolinenthal, Śmichów, Winohrady, Nasie i Zižków ogłoszono stan sądów doraźnych. Takie sądy doraźne były u nas dziesięć lat temu na Podhalu, gdy zaczęto bić żydów. Jak teraz do Pragi, tak wtedy do Nowego Sącza przybył na stałe kat z Wiednia, a w podwórzu sądu stała gotowa szubienica, by wyrok do 3 godzin po jego ogłoszeniu wykonać było można.

Bummle niemieckich akademików, ich awantury i przeciwpaństwowe znowu demonstracye, wywoływane przez czesko-radykalnego posła Klofacza, otoczonego kupą serbskiej młodzieży, wywołały konieczność użycia tego ostrego środka, który przyznać trzeba wywołał swój skutek i przyniósł pożądany spokój. W wiedeńskiej Radzie Państwa niezadowolenie objawiło się wśród wielu stronnictw, niechętnych sądom doraźnym, poza pierwszem czytaniem budżetu, obecna sesya nic nie przyniesie. Posła Klofacza w piwnicznej, ratuszowej, wspaniałej wiedeńskich winiarni opadli Niemcy i gdyby go służba była nie ochroniła, na głowę jego posypałyby się były kufle. Że Klofacz łącząc się z Serbami robi źle to pewna, ale i Niemcy bez winy nie są. Oto co w parlamencie mówił poseł czeski, znany i poważany Dr Kramarz: „Nikt przeciw temu nie wystąpi, aby studenci Niemcy blizko uniwersytetu urządzili bummel, ale niech sobie do pomocy nie sprowadzają akademików z Prus. Coby powiedziano na to jednak, gdyby czescy Sokoli urządzali pochody w Wiedniu. Niemcy sprowadzili sobie pomoc z Prus. Coby uczyniono w Prusiech, gdybyśmy tak pośpieszyli do Poznania z pomocą Polakom, zobaczylibyśmy, czyby tam nie traktowano nas jako uprzykrzonych cudzoziemców?

Austrya na wydalenie pruskich młokosów z swych granic nie zdobyła się nawet po zaprowadzeniu sądów doraźnych w Pradze i ogłoszeniu pomysłów prof. Molenaara...

Ambasadorowie Forbach w Belgradzie, a Pallavicini w Konstantynopolu nie opuścili dotąd swych stanowisk. Bojkot w Turcyi towarów austryackich nie słabnie. A nasz bojkot towarów pruskich, już zdaje się osłabł zupełnie i robotnicy nasi jak dziś wiadomo z wiosną 1909 pójdą na roboty do Prus w potrójnej niemal ilości niż w latach poprzednich. Prawnicy kierujący robotnictwem, handlem etc. na zapewnienie tym ludziom pracy w kraju zdobyć się niemogą bowiem wcale.

W Dumie petersburgskiej wiadomo, że Królestwo Polskie nie jest przecież krajem przywiślańskim, jeno Królestwem Polskiem. Na zakładanie polskich szkół

wyższych, pragnie duma każdym razem powziąć uchwałę. Byłoby to: czekaj Jasiu latka całe...

W Berlinie nie uchwalono dotąd od zebrania się parlamentu żadnego jeszcze prawa przeciwko Polakom.

W parlamencie włoskim w Rzymie 297 głosami, przeciw 140 pochwalono zagraniczną politykę rządu t. j. niezrywanie trójprzymierza jawne, ale z rozpraw świat się dowiedział, że od września b. r. Włochy pozostają z Rosyą w porozumieniu ścisłem, ubezpieczając się tem przeciw trójprzymierzu, do którego zresztą należy jeszcze. Wieści o chorobie papieża okazały się płonnymi. Serbia rozpuszcza kłamstwa o ucieczce 22.000 żołnierzy austryackich. Zastrzeleni na granicy serbskiej 2 oficerowie austryaccy i kilku żołnierzy, mieli wszyscy popełnić tylko samobójstwo z powodów rozmaitych, j.np. miłość, drugi tęsknota za rodziną, obawa wojny i t. d.

We wschodniej Galicyi księża ruscy przemocą zdobywają kaplice polskie lub polsko-ruskie. Czy czynią to z własnej woli, czy z nakazu swej władzy, nie dowiemy się. Rusini trzymają się i w bezprawiu kupy. Sąd tarnopolski uwolnił dwa razy mieszkańców wsi Lisowce za obalenie łacińskiego krzyża rozmyślnie. Najwyższy trybunał nakazał ponowną rozprawę przeprowadzić w Stanisławowie, nie zapomnijmy zająć się wyrokiem stanisławowskim.

Socyalistyczny dziennik lwowski „Głos„ napisał był, że ks. Wróblewski uciekł do Francyi z kobietą i porzucił stan święty kapłański. Gdy ks. Wróblewski zaskarżył „Głos“, pan redaktor tego pisemka odwołał wszystko i sam na siebie nałożył karę w kwocie 200 Koron. Tak prawdziwymi są oszczerstwa rzucane wiecznie przez socyalistów na naszych księży.

Akademicy włoscy, uwięzieni za bojkot na uniwersytecie wiedeńskim, zostali uwolnieni po złożeniu kaucyi.

W-nemu Panu X. Y. Z., który mnie w liście prywatnym nazwał parobkiem żydowskim d. 5/XII, odpiszę osobno w Tygodniku, jak rozumię obronę przed wrogimi żywiołami.

Kor. Zor.

List z Ostrężnicy.

Ś. p. Hrabia Andrzej Potocki jako patron i opiekun kościołów św.

Jest w naszej wiosce piękna kaplica z kopułą, 12m wysoka, 10m długa a 4½m szeroka, na którą dostaliśmy materyał od ś.p. hrabiego Andrzeja Potockiego, który polecił także odnowić obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, w r. zaś zeszłym dał On dla odrestaurowania tej samej kaplicy ponownie materyał za 400 K., za co niech Mu będzie cześć w niebie, a pamięć o nim niech nigdy nie zaginie pomiędzy nami, którzy wdzięcznem sercem o swoim dobrodzieju zawsze wspominać będziemy, a cztery razy w roku będzie msza święta na Jego intencyę odprawioną.



Dnia 25 sierpnia 1907 r. poświęcił uroczyście tę kaplicę ks. proboszcz Antoni Bodurkiewicz, przy asyście dwóch księży Salwatoryanów Honorego Bugla i Jana Bohna z Trzebini, w obecności licznej inteligencyi i zgromadzonego ludu wiejskiego. W zastępstwie fundat. przybył na tę uroczystość p. W. Kriegseisen i przemówił do obecnych w pięknych słowach, podnosząc znaczenie tej wzniosłej uroczystości, zachęcając do czci Matki Najświętszej, królowej Polski i do wdzięczności dla wielkich dobrodziejów naszej wioski, jaką jest Rodzina Hr. Potockich.

Dnia 14 września r. z. po odprawieniu ośmio-dniowych misyi, przybyło do nas z Płok z księdzem proboszczem czterech księży misyonarzy i znowu usłyszeliśmy w naszej przez nas ukochanej kaplicy żywe słowo Boże a częstsze nabożeństwa i nawoływania do zbożnej pracy ożywiły tak wioskę naszą, że pod przewodnictwem naszego ukochanego księdza proboszcza

założyliśmy Kółko rolnicze. Lecz po owych uroczystościach i wesołych dla nas chwilach, jakiż nieopisany ogarnął nas żal i smutek, gdyśmy 13., 14. i 15 kwietnia r. b. ujrzeli czarną chorągiew, powiewającą ze szczytu naszej kaplicy, jakby do nas mówiła, że nie obaczymy już naszego opiekuna i dobrodzieja, wydartego nam zbrodniczą ręką ruskiego hajdamaki. Naszego wielkiego żalu i smutku nie mogliśmy dotąd wyrazić J. W. Pani Hrabinie wdowie, lecz gdyśmy tylko założyli w naszej gminie Kółko rolnicze i czytelnię, pierwszą myślą członków założycieli było odfotografowanie naszej kaplicy, sporządzenie kliszy i oddanie jej do druku w „Tygodniku chrzanowskim" co szanowna redakcya z całą gotowością wraz z niniejszym artykułem przyjąć raczyła.

Nadmieniamy i to, że kaplica zbudowana dzięki ofiarności ś. p. Andrzeja hr. Potockiego jest szczególnie miłą ludowi z Ostręźnicy, który z chęcią zajął się robotą około tejże i złożył dobrowolne składki w wysokości 300 Kor. za które zakupiliśmy piękny dzwon, pomieszczony na szczycie kaplicy. Tu schodzimy się w maju i październiku codziennie na różaniec, zaś w każdą niedzielę i święta popołudniu na nieszpory; tu w modlitwie czerpiemy siły do dalszej pracy, prosząc naszego Zbawiciela i Jego Matkę Najświętszą o zdrowie i błogosławieństwo dla całej Rodziny Hr. Potockich.

Piotr Lasoń
zastępca przewodniczącego Kółka rolniczego w Ostręźnicy.

Niesłychane zuchwalstwo i bezczelny napad na dzieci w szkole!

Natan Eisner, propinator w Płazie, dnia 18 listopada o godz. 8 przed południem, jak rozjuszony zwierz dziki, wpadł do sali szkolnej w Płazie, gdzie dzieci oczekiwały na rozpoczęcie nauki i tam spoliczkował i zbił pięścią po plecach ucznia szkolnego Wojciecha Głosa. Inne dzieci struchlały z przestrachu, a propinator dawszy dostateczną folgę swej wściekłości z tryumfem poczebował wracać na propinacyą. Zwycięstwo było nie lada, więc i tryumf był nie mały.

Powodem tego bohaterstwa iście propinatorskiego miała być sprzeczka, jaka wywiązała się między córką p. propinatora, która przezywała kolegę szkolnego, powtarzając wyrazy: „Głosie — prosię" — wskutek czego Głos uderzył ją w rękę.

O napadzie tym propinatora na dzieci zgromadzone w sali szkolnej podobno Zarząd szkoły zawiadomił Radę szkolną okręgową. Oczekujemy przeto z niecierpliwością jakie też środki przedsięweźmie Rada szkolna okręgowa celem uchronienia dzieci szkolnych przed podobnymi napadami, a to tembardziej, że i w zeszłym roku, wprawdzie nie propinator ale inny jego współplemiennik pobił Rychlika, ucznia szkolnego, przy samych drzwiach budynku szkolnego.

Franciszek Pawłowski *Wojciech Głos*
Jan Zastawnik *Jan Stolarzewicz*

* * *

Od Redakcyi. W kronice poprzedniego numeru naszego czasopisma pomieściliśmy za Głosem Narodu krótką wzmiankę w powyższej sprawie. Otrzymawszy atoli osobny list z podpisami gospodarzy z Płazy — umieszczamy go w całości bez poczynienia jakichkolwiek zmian i dodajemy: Zarząd szkoły w Płazie obowiązany był natychmiast o tym oburzającym fakcie donieść swe

---

Śruba podatkowa

czyli

Komisya szacunkowa — a podatnicy.

(Ciąg dalszy).

Możemy żydom, złym żydom zarzucić to i owo, zarzucić nawet wiele, ale nie możemy nigdy zgodzić się na to, aby żyd, dlatego że żyd i dlatego, że go Komisya szacunkowa nie kocha, niesprawiedliwie został opodatkowany. A zresztą—jak ów wyżej przytoczony argument w wysokim stopniu nie jest taktowny, tak, raz jeszcze powtarzamy, jest on tylko nieszczęśnie obmyśloną taktyką obrony, przed zarzutami ze strony wszystkich podatników bez różnicy wyznania, płci i wieku!

Co więcej; my możemy nawet przedłożyć dowody na to, że pewien znany nam żyd, niżej został opodatkowany, aniżeli pewien robotnik, chociaż dochody tego drugiego w żadnym stosunku nie pozostają z wysokimi dochodami pierwszego. A gdybyśmy nawet i chcieli przywiązywać jakie — takie znaczenie do przytoczonych wyżej słów członka Komisyi szacunkowej, to musielibyśmy zapytać: To sklep kółka rolniczego w Krzeszowicach — żyd? To — dr. Józef Bednarski — żyd? To p. Stanisław Remin w Kopcach — żyd? To ks. Prorok — żyd? To p. Janowski — żyd? Co?

Takie atoli interwiewy mają przecie dla nas pewne dobre strony: dowodzą bowiem, że członkowie Komisyi szacunkowej wstydzą się swojej roboty i chcą zarzuty ogółu podatników przeciwko niej wymierzone, odparować i skierować na tory — wyznaniowe! I znowu; jak szydło z worka wyłazi ta nierozumna logika podatkowa.

3. W jednym z dawniejszych numerów Tygodnika pomieściliśmy w kronice lakoniczną wzmiankę, nadesłaną nam przez urzędnika sądowego, który słusznie dziwi się, dlaczego wobec nieustannie postępującej drożyzny ogólnej mieszkań, garderoby i artykułów spożywczych — wzrasta także podatek osobisto-dochodowy. Ten wzrost podatku możnaby sobie jako tako wytłomaczyć, gdyby w stosunku do obecnej drożyzny, nastąpiło także podwyższenie płac urzędniczych. Ale niestety tak nie jest. Cóż w takim razie usprawiedliwia takie traktowanie urzędniczych dochodów? Płaca ich takasama, jak była w roku zeszłym — drożyzna coraz większa, i podatek — większy!

przełożonej władzy t. j. c. k. Radzie szkolnej okręgowej. I jeżeli to uczynił, to ani na chwilę nie wątpimy, że władza ta z pewnością żadnymi względami wobec Natana Eisnera kierować się nie będzie, ale wystąpi z całą energią i surowością przeciw tej żydowskiej arogancyi.

Niezależnie od tego, ojciec Wojtusia Głosa powinien wnieść do c. k. Sądu, przeciw Eisnerowi skargę o napad i pobicie dziecka i żądać ukarania tego żyda.

Prosimy też korespondentów z Płazy aby nam raczyli nadesłać dokładne sprawozdanie z przebiegu procesu — jaki powinien być wytoczony bezczelnemu żydowi! — Do sprawy tej w swoim czasie powrócimy jeszcze.



KRONIKA.

Z Sokoła w Chrzanowie. Celem uczczenia 78-ej rocznicy powstania listopadowego urządziło polskie Towarzystwo gimnast. w Chrzanowie w dniu 6 grudnia b. r. uroczysty wieczorek.

Słowo wstępne wypowiedział krótko lecz z siłą i nastrojem patryotycznym niestrudzony reżyser tutejszej sceny dh. Grzędzielski. Chór męski pod batutą druha prezesa Woynarowskiego wykonał udatne produkcye.

Atrakcyjną jednak siłą wieczorku była mistrzowska i pełna doskonałej rutyny gra na fortepianie p. Dunikowskiej, która prócz starannego a pełnego patosu oddania swej roli akompaniowała niezmordowanie wspaniałej, i wielce uczuciowej i prawdziwie artystycznej grze na skrzypcach p. pob Stawińskiego, jak niemniej pięknym produkcyom młodego, utalentowanego a sympatycznego tenora p. Tukatscha, który zawsze zachwyca słuchaczy swym miłym i uczuciowym głosem.

Również należy z uznaniem podnieść ze zrozumieniem rzeczy oddaną deklamacyę p. Głowackiej i czarowny a pełnego zachwytu żywy obraz Polski okutej w kajdany, budzącej się z letargu.

Na zakończenie odegrano dramat w 1 akcie M. Urbańskiego „Na poddaszu". W dramacie tym jak zawsze wysunęła się na pierwsze miejsce pełna zalet scenicznych i przejęcia się gra p. Głowackiej.

Całość wieczorku wypadła podniośle i sprawiła miłą biesadę duchową uczestnikom.

Z Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie dowiadujemy się, że niektórzy klienci tego Towarzystwa, mający w ntem złożone swe oszczędności, obawiają się o ich pewność w razie wojny. Celem uspokojenia ich, zapewnić możemy że obawa jest zupełnie nie uzasadnioną, gdyż wojny najprawdopodobniej nie będzie, ale nawet w razie wybuchu wojny, gotówka w domu przechowana jest o wiele mniej bezpieczną, aniżeli złożona w Tow. Zaliczkowem, które przecież gotówki tej nie trzyma w kasie, tylko ją rozpożycza na hipotekę, a ziemi, ani domów nawet srogi nieprzyjaciel zabrać nie potrafi. Gotówka w Kasie Towarzystwa Zaliczkowego przechowana, nawet w razie wojny, jako własność prywatna, nie podlega konfiskacie nieprzyjaciela, można tedy być zupełnie spokojnym o jej pewność.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Chrzanowie wyjednał u administracyi „Głosu Narodu" zniżkę prenumeraty miesięcznej z 2 K. 70 h. na 2 K., a to dla „Kółek rolniczych" dla stowarzyszeń „Przyjaźni" i „Bratnich pomoc" w powiecie chrzanowskim jak niemniej dla członków tychże. Pierwszą prenumeratę wraz z dowodem przynależności do jednego z pomienionych towarzystw należy przesłać na ręce lustratora powiat. Kółek rolniczych p. K. Gumowskiego; późniejsze prenumeraty będą odbiorcy opłacać sami na czeki p. k. o. które administracya dołączać będzie zawsze do ostatniego numeru każdego miesiąca.

No, łatwiej byłoby własne zobaczyć ucho, niż zrozumieć takie postępowanie, pozbawione najprymitywniejszych podstaw i możliwej logiki. Leśniczy dóbr Hr. Tenczyńskiego w Kopcach, p. Stanisław Remin pisze: „Mam zaszczyt donieść, że w tym roku, przy podatku osobisto-dochodowym — awansowałem z 13-go stopnia dochodu na 17-ty i w skupieniu ducha oraz z pokorą przyjąłem to do wiadomości, pamiętając na te przypowieść, że „jak Bozia bije, to i wszyscy Święci poszturkują!" O awansie na moim stanowisku nie słyszałem, o podwyższeniu pensyi także nic mi nie wiadomo, przypuszczam więc, że dlatego podwyższono mi podatek osobisto-dochodowy, bo w polu, z którego dochód mi policzono, zboże porosło na pniu, buraki i kapusta zmarzły, a na domiar uciechy i ziemniakom, które pozostały na roli — nie bardzo było zdrowo na mrozie, który nas nagle zaskoczył. (P. Remin motywuje to sobie tak w tonie żartobliwym — ale to przecie fakt sprawdzony, udowodniony i niezaprzeczony, że Komisya innymi motywami się nie posługuje). P. Stanisław Remin, mimo humoru, który go nie opuszcza nawet w mniej przyjaznych okolicznościach, burzy się widocznie na niesprawiedliwy i nieuzasadniony wymiar podatku osobisto-dochodowego, bo pisze tak dalej: „Cała komedya c. k. Rządu opiera się na ochranianiu chłopów, aby nie gębowali", bo jest ich więcej (no i mają odważnych obrońców!) — a „naciąganiem" oficyalistów, którzy nie mają obrońcy. Dziadem nie będę, gdy więcej podatku zapłacę, ale rozchodzi mi się o zasadę i sprawiedliwość".

Pozwoli nam Szan. Korespondent, że poprosimy go o głos, aby raz jeszcze swoje zapatrywanie na ową rzekomą komedyę zaznaczyć. Nie jest i nie może być intencyą rządu, aby obywateli „łupić" — nierównomiernem i niesprawiedliwem wymierzaniem podatku osobisto-dochodowego ich zubożyć, a wygórowanym podatkiem zarobkowym tamować pożądany na całym świecie rozwój przemysłu i handlu — ale to robią ci członkowie Komisyi szacunkowej, którzy chcą być „mehr kaiserlich, als Kaiser selbst". Wprawdzie szeroko o tem prawią ludziska, że w miarę „awansowania" podatników na coraz wyższy stopień podatku — w rezultacie awansują podobno i ci, którzy potrafili „porządne" podatki z obywateli „wycisnąć"; ale może to i nieprawda?! W całej aferze podatkowej tkwi błąd zasadniczy, który w przyszłości koniecznie naprawić trzeba, a mianowicie: Nie wolno lekceważyć sobie tak ważnej sprawy, jak wybór członków do Komisyi szacunkowej! Wszakże tam trzeba

Z tytułu jubileuszu Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa, otrzymali w naszym powiecie ks. Stefan Skoczyński, dziekan i kanonik z Jaworzna order Franciszka Józefa, a p. Józef Janowski dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie i p. Maurycy Katser dyrektor gwarectwa jaworznickiego tytuły radców cesarskich. Składając odznaczonym życzenia, wyrażamy równocześnie zdziwienie, że w powiecie naszym tak mało przyznano odznaczeń.

Zarząd Towarzystwa Ochronki dla małych dzieci w Chrzanowie ukonstytuował się pod prezesurą ks. Jak ba Kamieńskiego wybierając wice - prezesem p. Grzegorza Bogdana, a sekretarzem p. Stefana Ziembińskiego. Między innemi uchwałami postanowiono w pierwszych dniach stycznia 1909 urządzić „Gwiazdkę“ dla dzieci uczęszczających do „Ochronki“ i uchwalono odnieść się do miejscowego i okolicznego obywatelstwa z prośbą o dary na ten cel. Dary przyjmuje prezes ks. Jakób Kamieński, proboszcz w Chrzanowie.

Spółka „Silvana“. Dobra Juliusza hrabiego Potockiego Młoszowę, Dulowę i Karniowicę nabyła za 1.750.000 Kor. Spółka: poseł Korfanty, Pazdygoł, Buła i Switała na rzecz Spółki z ograniczoną poręką „Silvana“, bez pałacu i 50 morgów gruntu.

Z Sierszy. Dnia 8 b. m. odbyło się w Sierszy walne zgromadzenie członków tamtejszego Kółka rolniczego. Kółko to należy do najlepiej prowadzonych, życzymy mu też jaknajlepszego rozwoju. O zebraniu podamy bliższe szczegóły.

Odezwa. Sto lat upływa jak w Krzemieńcu ujrzał światło dzienne nieśmiertelnej pamięci Juliusz Słowacki. Sześćdziesiąt lat będzie 3 kwietnia jak przed cieniami tego mistrza słowa i mocarza polskiej pieśni otwarła się przedwczesna mogiła na paryzkim cmentarzu. Adam Mickiewicz wołał za życia w litanii pielgrzyma: „O grób dla kości naszych w ziemi naszej prosimy Cię, Panie“. I wymodlił sobie ten grób. Ale Słowacki leży na obczyźnie. Kochamy go wszyscy i uwielbiamy za Auhellego, czcimy go za „króla ducha“ lub zachwycamy się jego „Kordyanem“ na krakowskiej scenie. Mimo, że duch jego żyje wśród nas, to nad jego drogiemi nam zwłokami zapomnienia spoczęło wieko, bo niema ktoby odwalił te trzy płyty jego grobowca.

Powstały dwie myśli, utworzono dwa komitety. Jeden, by postawić wieszczowi granitowy pomnik pamięci i miłości—drugi, by sprowadzić jego popioły na ojczyste łany i hetmana polskiej pieśni ułożyć wśród naszych pól do snu wiecznego. I na pierwsze i na drugie zasłużył sobie Słowacki. Niestety na wszystko potrzeba pieniędzy— potrzeba funduszów. Któż je da? Biedni jesteśmy, borykamy się sami z niedostatkiem, ale na grób dla kości geniusza ofiary nie powinno braknąć. My Polacy, umiemy dać tego dowody, bo je nie raz już dawaliśmy, tem więcej teraz, gdy nam wyrywają ten język, który Słowacki tak upiększył. Niech Słowackiego kolumna ubodzie naszych wrogów i udowodni, że myśl polska miała takich przedstawicieli.

I my nauczyciele krzepimy się pismami Słowackiego i my od młodości kształciliśmy na nich patryotyczne uczucia, umacnialiśmy charaktery, niech i nasza działalność przyłoży dłoń i wmuruje cegiełkę czci w pomnik nieśmiertelnego wieszcza, niechaj i my pracujący na tej polskiej ziemi, zbieraniem lub zachęcaniem do ofiar wśród ludu, powiększymy jego zasłużoną sławę, budując sarkofag dla popiołów Słowackiego. Pamiętajmy że Słowacki smucił się o grób swój, gdy mówił:

Żem często dumał nad mogiłą ludzi,
Żem prawie nieznał rodzinnego domu,
Żem był jak pielgrzym co się w drodze trudzi
Przy blaskach gromu,
Że nic nie wiem, gdzie się w mogiłę
[położę
Smutno mi Boże!

Fr. Inglot (Chrzanów)

---

ludzi nie tylko doskonale obeznanych ze stosunkami powiatu pod każdym względem, ale przedewszystkiem ludzi dobrych, którzyby z należytem zastosowaniem oceniać mogli dochody współobywateli. Bo jeżeli do takiej Komisyi wyszlemy ludzi złych, śledzienników, niezadowolonych z siebie i drugich, to tacy zawsze wyrządzą nam nieobliczalne szkody na długie lata, boć zasadą takich jest: „Niech sobie ten albo ten płaci — bylem ja nie płacił!“ A są nawet i tacy, ot jak ludziska, którzy nawet w cierpieniach swoich fizycznych znajdują ulgę na myśl samą, że komuś „dojechali“ i że ten ktoś klnie, na czem świat stoi. Poza tymi szkodnikami są w Komisyi i nieszkodliwi, zupełnie obojętni, którym zdaje się, że na to tam w tej Komisyi zasiadają, aby słuchali i w miarę potrzeby „kiwali głowami!“ Takie rzekomo nieszkodliwe indywiduum przychodzi regularnie na sesye, słucha uważnie, a na stereotypowe zapytanie przewodniczącego Komisyi: „Panowie się zgadzają?!“ — kiwnie głową — ot i spełnił obowiązek. Może mu się nawet to i owo nie podobać; wyszedłszy z posiedzenia oburza się nawet na to, co na sesyi słyszał, ale czyni to tak, aby go nikt nie podsłuchał, bo mu się zdaje, że najmniejszy sprzeciw przewodniczącemu komisyi, byłby co najmniej obrazą majestatu.

Jest jeszcze jeden gatunek członków Komisyi szacunkowej, a to są ci, co to na to wzięli na swoje barki tak „ciężkie“ obowiązki, aby ich nigdy nie wykonywać. Wezwani na posiedzenie, nie mają czasu na nie przybyć. A czy to prawda? Broń Boże! Mają czasu dosyć, tylko sprawy bliźnich nie interesują ich wcale. Zresztą na takiej sesyi Komisyi szacunkowej, trzebaby czasem coś, ot tak chociażby dla formy, powiedzieć — a przy tej sposobności możnaby się temu, lub owemu narazić. A tak, jak się na sesyę nie pójdzie — co to za błoga wygoda!!! Spotka się taki członek Komisyi z podatnikiem, któremu przy wymiarze podatku „dojechano“ i słyszy np. taki wyrzut: „Panie, toż mnie opodatkowaiiście niesprawiedliwie — to, panie, skandal!“ Odpowiedź będzie z pewnością brzmiała: Co pan mówi? Czy to być może? Ha, stało się to dlatego, że mnie nie było przypadkowo na posiedzeniu. Gdybym był, nigdy nie byłbym do czegoś podobnego dopuścił!“

Podatnik, zadowolony z takiego obrońcy, ściska mu z wdzięcznością rękę. Och, filistry! filistry!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Regulic. W dniu 4 grudnia odbyła sie w Regulicach uroczystość poświęcenia nowego przedsiębiorstwa, mianowicie kamieniołomu porfirów i zakładu fabrycznego do tłuczenia szutru drogowego, p. inżyniera Morawieckiego i Sp.

Po dokonaniu poświęcenia, w którem uczestniczyli oprócz miejscowej inteligencyi i zaproszonych gości także mieszkańcy Regulic, podejmowali właściciele gościnnie zaproszonych gości, którzy też nie szczędzili uznania i życzeń dla tego przedsiębiorstwa, dostarczającego miejscowej ludności wiele zarobku.

Przedsiębiorstwo to, jako rzetelnie fachowo prowadzone uprawnia do nadziei, iż się pomyślnie dalej rozwijać będzie, a wskutek dogodnego położenia może konkurować w cenie z innymi podobnymi zakładami, a przez to zasługuje na wszelkie poparcie.

* * *

W szkole w Regulicach odbył się w dniu 6 grudnia uroczysty wieczorek ku uczczeniu 50-letniego kapłaństwa Ojca św. Piusa X. Mieszkańcy Regulic, Grojca i Nieporazu zeszli się tąk licznie, iż ich wszystkich sala szkolna pomieścić nie mogła.

W program tego wieczorku wchodził odczyt o papieżu Piusie X wygłoszony przez kierownika szkoły, śpiewy, deklamacya i dyalog uczniów.

Mimo przepełnienia porządek panował wzorowy, odchodzący włościanie serdecznie dziękowali X. Proboszczowi i kierownikowi szkoły p. Gatlikowi za mile i pożytecznie spędzony czas wieczorny.

Ważne dla nauczycieli i nauczycielek! Interwencya Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, w sprawie dodatków na pomieszkanie należnych nauczycielkom: żonom i córkom nauczycieli — znalazła oddźwięk w minionej sesyi sejmowej i została wyjaśnioną w zupełności — po myśli odnośnej ustawy. Zawiadamiam wszystkie osoby, które skutkiem mylnej interpretacyi ustawy przez c. k. Radę szkolną krajowa, nie otrzymały dodatku na mieszkanie, aby się zwróciły bezzwłocznie z przedstawieniem do c. k. Rady szkolnej krajowej i zażądały wyasygnowania należytości.

W razie, gdyby przedstawienie nie odniosło skutku, należy o tem zawiadomić zarząd oddziału, względnie podpisanego, celem powierzenia tej sprawy Syndykatowi obrony prawnej.

Z oddziału chrzanowskiego P. T. P.

St. Polaczek (Krzeszowice).

Konkurs na dwa stypendya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego po 400 Koron rocznie.

Uchwałą z 18. marca 1908 r. postanowiło walne zgromadzenie delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, celem uczczenia 60-letniego panowania Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Franciszka Józefa I. utworzyć fundacyę stypendyjną z kapitałem 20.000 Koron. Zanim ten kapitał złożony zostanie i potrzebne formalności dopełnione będą, poleciło Zgromadzenie Dyrekcyi, aby począwszy od roku 1909 płaciła na ten cel kwotę równającą się odsetkom od kapitału fundacyjnego, zatem 800 Koron rocznie. Taka kwota przypada zatem do wypłaty na rok 1909 i może być użyta na stypendyum, które nadawać będzie walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego na wniosek Komisyi rewizyjnej. Stypendyum otrzymać może uczeń szkoły handlowej krajowej lub zagranicznej, a syn członka galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Podania należy wnosić do Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1 przed upływem roku 1908.

Stypendyum wynosi 400 Koron rocznie. Nadawane będzie na cały czas studyów w szkole handlowej. Ojciec lub opieka stypendysty przedłoży po upływie każdego półrocza szkolnego świadectwo wykazujące odpowiedni postęp w naukach. W razie nieodpowiedniego postępu w naukach lub nieotrzymania promocyi następuje utrata stypendyum.

Wypłata stypendyum odbywa się w półrocznych ratach z góry.

Kandydaci przedłożą na ręce Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego ziemskiego dowody dotychczasowych postępów naukowych, tudzież metrykę chrztu oraz wykażą, jakie są ich stosunki majątkowe.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, d. 30 listopada 1908 r.

Piękny kalendarz ścienny na r. 1909 wydała drukarnia artystyczna M. Ziembińskiej w Chrzanowie. Wydawnictwo to prócz kalendaryum rzymsko-katolickiego, grecko-katolickiego i izraelickiego zawiera skale stemplowe i taksy intabulacyjne.

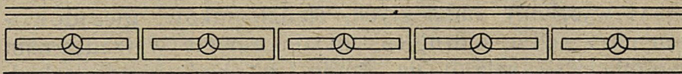
Układ i wykonanie kalendarza nader staranne, przynosi chlubę młodemu zakładowi p. M. Ziembińskiej, gorąco też polecamy Szan. Czytelnikom powyższe wydawnictwo. Cena 30 hal.



Odpowiedzi Redakcyi.

Drogueryi A. H. Reifera w Chrzanowie.

W odpowiedzi na list z dnia 3 b. m. prosimy, aby właściciel drogueryi zgłosił się po wiadome informacye do naszej Redakcyi w godzinach urzędowych.



Kursa pieniędzy.

	płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	40	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie .	19	08	19	20

Ceny targowe

w dniu 13-go listopada 1908 r.

Wyszczególnienie	KRAKÓW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	22	50	24	40	22	—	23	50
Żyto	21	—	22	—	17	—	18	50
Jęczmień	13	80	14	50	16	—	17	—
Owies	16	—	17	70	15	—	16	—
Ziemniaki	5	—	6	—	3	70	—	—
Siano	6	80	9	20	6	—	8	—
Słoma	6	40	8	—	6	—	—	—

Wszystko za 100 kg.

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi: buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

OD ADMINISTRACYI.

Administracya TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO zawiadamia, że dział ogłoszeń w Tygodniku, objęła na własny rachunek drukarnia i biuro ogłoszeń M. Ziembińskiej w Chrzanowie.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

Poszukuje 2 uczni do praktyki drukarnia artystyczna M. Ziembińskiej w Chrzanowie.



E 2270,8
4

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jędrzeja Wątroby w Babicach odbędzie się dnia **21 grudnia 1908 r.** o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya 1/4 części realności lwh. 71 gm. kat. Płaza składającej się z parcel budowlanych, na których znajdują się budynki gospodarcze z gruntów ornych, pastwisk i ogrodu wraz z przynależnościami, składającemi się z drzew owocowych i dzikich.

Część nieruchomości tej wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 2218 Koron.

Najniższa cena wynosi 1479 K., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie,
Oddział V.

Dnia 16 listopada 1908 r.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr Władysław Majewski. Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie.